Nr 196 — We Lwowie Wtorek dnia 28. Sierpnia 1877. — **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 27. sierpnia.

Liczne i możne wpływy, które się skombinowały były, aby z adresu sejmowego uczynić akt równający się zeru, doznały zupełnej porażki, dzięki przekonującym usiłowaniom posłów, co mają czucie z opinją kraju i narodu, i co głosu tej opinji, wyrażanego w dziennikarstwie i petycjach nie uważają za pressję nielegalną, którą gardzić lub pomiatać należy.

Koło poselskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia i obradowało wyłącznie nad ustępem, tyczącym się położenia monarchji wobec wypadków teraźniejszych. Treści obrad tych podać nie możemy, albowiem posłowie zobowiązali się do tajemnicy, uznając przedwczesne rozgłoszenie obrad za szkodliwe. Poprzestajemy tedy na podaniu rezultatu, ktory powinien prawie zupełnie zadowolić.

Uchwalony ostatecznie ustęp opiewa:

„Pod hasłem przywrócenia praw narodowych, pod hasłem jedności religijnej i plemiennej, wzniecono u granic monarchji krwawą wojnę. Wojna ta odsłania dążności, których ostatecznym celem jest ujarzmienie wszystkich narodów słowiańskich w imię panslawizmu. Tak dążności te, jak i środki używane do ich przeprowadzenia groźne są dla monarchji austrjackiej.

„Oświadczenia rządów obu części cesarstwa są nam pożądaną rękojmią, że monarchja nie jest skrępowaną żadnemi zobowiązaniami i budzą w nas otuchę, że nie wstąpi na drogę, na któ[illegible]ga ułatwiała owym dążnościom zwy[illegible] przeciwym wałem przeciw tym zatrwa[illegible] prądom mogą być jedynie te narody słowiańskie, które niechcą się zrzec swej narodowej odrębności.

„Naród polski wierny swemu dziesięcio-wiekową historją stwierdzonemu posłannictwu, w pełnem poczuciu swej niezliczonemi ofiarami i cierpieniami niespożytej żywotności, nigdy się nie zrzeknie swej odrębności narodowej.

„Takim ożywieni duchem, z zapałem pójdziemy za głosem Waszej Cesarskiej Mości w chwili, w której do czynnej obrony interesów monarchji przeciw groźnym dla niej dążnościom powołasz wierne Twe ludy."

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Warszawa 25. sierpnia.

(M.) Doszła i do nas wieść o wypadku, jaki spotkał p. Tarnowskiego przy pierwszej jego prelekcji we Lwowie. Naturalnie prasa musi tylko ogólnikami pominąć tę wiadomość, gdyż cenzura nie pozwoliłaby jej wypowiedzieć otwarcie wszystkiego, coby należało wypowiedzieć. Gdyby w Warszawie nie było cenzury, policjantów i cytadeli, p. Tarnowski nie mógłby tak swobodnie i śmiało z publicznego miejsca rzucać obelgi skołatanemu społeczeństwu, którego snać kres cierpień zbliża się, skoro pierwszy lepszy jakiś hrabia dlatego, że się więcej nauczył od „swoich" po rodzie — śmie pod osłoną policji wznosić się na stanowisko publicznego nauczyciela. Wielka jest rzecz wolność słowa i zajście, jakie miało miejsce we Lwowie, przykre na każdym wywoła wrażenie, ale wszystko musi mieć na świecie swój rezultat i skutek. Dlatego też u nas boleją nad tym skandalem p. Tarnowskiego, ale mu się nie dziwią, ani też tak bardzo nie żałują pana hrabiego. Wolno p. Tarnowskiemu pluć na „ulicę", dlaczegożby „ulica" nie miała go obrzucić błotem? Obelga wywołuje zawsze obelgę, a to, co się da i można powiedzieć o pojedynczej jednostce, nie da się w żaden sposób zastosować do pewnego zebrania jednostek. Publiczność zebrana na prelekcję pana Tarnowskiego, wypowiedziała po prostu swoje oburzenie i zamanifestowała wstręt dla przekonań, czy też fantazji pana profesora. Gdyby umyślnie nie przyszła na prelekcję, to już byłaby zmowa, a tak był po prostu wybuch, bardzo naturalny — i niech go także przypisze p. Tarnowski i jego polityczni i nie polityczni przyjaciele. Tak my się tu w Warszawie na tę sprawę zapatrujemy. — Chodzą tu głuche wieści o popełnionych oszustwach przez tych Moskali, którzy się zajmują zbieraniem składek, a raczej zawiadywaniem zebranemi funduszami na rzecz naszych „wojowników rossyjskich."

Słychać, że w kradzieżach tych wzięli udział urzędnicy wyższych stanowisk kancelarji hr. Kotzebuego. W dyplomatycznej znowu kancelarji hr. Kotzebue panuje ruch nie zwykły, mianowicie nadzwyczajnie dokładnie robione są sprawozdania z dzienników polskich krakowskich, lwowskich i poznańskich i tych cudzoziemskich, które są nieprzychylne Moskwie. Dawniej za życia namiestnika Berga, lektorem i sprawozdawcą polskich i francuskich dzienników był profesor Lewestam — dziś jest p. Le Brun, urzędnik, kawałek komedjopisarza, kawałek kompozytora muzycznego, były współpracownik *Kurjera Codziennego*, człowiek w gruncie uczciwy i dobry Polak. On to obecnie czytuje Kotzebuemu dzienniki polskie i francuskie, a właściwie nie czytuje ich, tylko robi z nich ważniejsze wyciągi i te dopiero czyta. Opowiadają, że gdy Le Brun przeczytał Kotzebuemu opisanie awantury z p. Tarnowskim z *Gazety Narodowej*, czy też z *Dziennika Polskiego*, Kotzebue uśmiechnął się i rzekł: — „Lemberg ce n'est pas la ville pour monsieur Tarnowski, qui parmis les patriotes polonais est tout à fait depopulasiré (Lwów nie jest miastem dla p. Tarnowskiego, który pomiędzy patrjotami polskimi jest zupełnie zdepopularyzowany).

W tych dniach w Warszawie policja schwyciła jakichści dwóch Moskali przybyłych do naszej stolicy z zagranicy za fałszywemi paszportami, a jadących do Petersburga. Mają oni należeć do jakiegoś spisku socjalistycznego, za którym petersburska policja śledzi. Z aresztu policyjnego, odwieźli ich natychmiast do cytadelli, a na drugi dzień w asystencji straży odesłali ich koleją do Petersburga. O nazwiskach aresztowanych nie mogłem się jeszcze dowiedzieć.

Policja petersburgska od pewnego czasu jest w ustawicznych porozumieniach się z policją warszawską — dzieje się to nietylko za pośrednictwem telegrafu i poczty, lecz jenerał Trepow naczelnik Petersburga przysełą swoich zaufanych urzędników do Warszawy dla jakichści ustnych konferencyj. Ludzie dobrze poinformowani zapewniają, że w Warszawie kryje się obecnie dużo Moskali pod fałszywemi nazwiskami i podrobionemi paszportami, którzy należą do różnych stowarzyszeń i spisków socjalistycznych, a policja petersburgska wpadła na trop tego wszystkiego; powiadają także, iż wielu oficerów z gwardji, którzy tu w Warszawie stali, należeli do tych spisków, jak również urzędnicy Moskale. Miano sobie wybrać Warszawę nie dlatego, aby wciągnąć Polaków, bo o nas są przekonani, że w żaden sojusz z Moskalami nie wejdziemy, choćby nam złote góry obiecywali, lecz, aby ujść czujności policji, która nie może się spodziewać, aby socjaliści moskiewscy wybrali sobie za jedno z miejsc główniejszych Warszawę, która, jak wiadomo, znajduje się pod despotyzmem daleko silniejszym ustaw policyjnych, aniżeli wielkie miasta moskiewskiego caratu.

Przegląd polityczny.

— Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że „kooperacja" Rumunji w obecnej wojnie już się ostatecznie zakończyła. *N. fr. Presse* tak pisze o tem: „Karolek nie będzie się bawić. Świat musi zrzec się podziwiania bohaterskich czynów armji rumuńskiej. Dzielni dorobańcy nie będą przelewać krwi tureckiej i ażeby udekorować jakiego rannego, ks. Karol musi czekać na jaką bójkę w koszarach. Tak chce Moskwa i tak się stało. Wszelkie usiłowania Rumunji w celu zawarcia konwencji militarnej, o czem *Polit. Corr.* tyle razy donosiła ako o fakcie dokonanym rozbiły się o opór moskiewskiej głównej kwatery i czwarta rumuńska dywizja, rada temu, że nie będzie potrzebowała mierzyć się z wrogiem, powraca za Dunaj. Teraz zresztą Rumunja będzie wiedziała ile warta moskiewska przyjaźń i opieka. P. Bratiano napróżno wycierał carskie przedpokoje w Górnym Studeniu."

Wobec rumuńskiego *fiasco* *Pester Ll.* nadmienia, że niechęć narodu nie ograniczy się na ministrach ale dotknie i samego księcia, ponieważ on twierdził, iż wojna ta jest „jego wojną."

— Jak donoszą do *N. fr. Presse* ze strony dobrze poinformowanej wiadomość podana przez *Morning Advertiser* jakoby Anglja przyłączyła się do protestu Niemiec w sprawie okrucieństw popełnianych przez Turków, w dyplomatycznych sferach napotyka wielkie powątpiewanie. Podnoszą przytem okoliczność, że obecnie Niemcy robią tylko to co już przed trzema miesiącami robiła Anglja, gdy kilkakrotnie przez Layarda energicznie przemawiała przeciw krwawym mordom, z tą wprawdzie ważną różnicą iż występowała przeciw o b y d w o m stronom wojującym, podczas gdy krok Niemiec ma raczej cechę demonstracji zwróconej przeciw Porcie. Nie bardzo jest prawdopodobnem by Anglja formalnie przyłączyła się do tego kroku.

— Wiedeńskie *communiqué*, umieszczone w *Eastern Budget* w ustępie mówiącym o Serbji brzmi dosłownie: „Oddawna już p. Ristic był duszą gabinetu a podniesienie jego do stanowiska pierwszego ministra co najmniej poczytywane być może za wskazówkę, że życzenia przyjęcia udziału w akcji wzrasta w Serbji. W ostatnich tygodniach rzeczy tak się zmieniły, że gdyby Serbja co jeszcze jest wątpliwem — wzięła udział w walce, nie będzie to miało żadnego wpływu na zachowanie się Austro-Węgier. Wiemy teraz że gdyby Serbja ruszyła się uczyni to na własny rachunek. Austro-Węgry, d o p ó k i i n t e r e s a i c h n i e b ę d ą b e z p o ś r e d n i o d o t k n i ę t e powstrzymają się od wmięszania, tem bardziej, że akcja Serbji miałaby bardzo podrzędne znaczenie tak pod względem politycznym jak i militarnym, ponieważ obecna sytuacja na placu boju żadnego wmięszania się małego państewka któreby stanowczo oddziałać mogło nie przypuszcza."

— Jedna wiedeńska korespondencja *Pest. Ll.* uniewinnia austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych, że poleciło hrabiemu Zichy przyłączyć się do niemieckiego protestu w Konstantynopolu. W korespondencji tej przytoczono, że co do okrucieństw tureckich istnieją d o w o d y, podczas gdy Porta, uskarżając się na barbarzyńskie czyny Moskali, opiera się tylko na t w i e r d z e n i a c h. Na to odpowiada redakcja *Pest. Ll.*: „Zdaje się, że jest to pojmowanie bardzo dowolne. P r o t o k ó ł podpisany przez reprezentantów najznakomitszych dzienników europejskich o moskiewskich okrucieństwach, ma co najmniej taką samą siłę dowodową, jak oświadczenia majora Liegnitz."

Co do okrucieństw popełnianych podczas wojny i anarchji, która dzięki Moskalom panuje teraz w Bułgarji, *Pall Mall Gazette* robi wyrzuty Moskwie. Dziennik ten pisze: „Najwyższa odpowiedzialność, jaką znają prawodawcy, jest odpowiedzialność człowieka dążącego do obalenia istniejącego rządu. Kara wymierzona nigdy nie bywa w należytym stosunku do niemoralności zamiaru; ten kto dąży do ściągnięcia na całą daną społeczność strasznych skutków buntu, powinienby sam narazić się wprzódy na niebezpieczeństwo. Cóż mamy powiedzieć o ludziach, obalających rząd na pół cywilizowany, a nie mających siły do bezzwłocznego zastąpienia go rządem innym ze swojej strony? Zdaje się, że nie masz żadnego politycznego czynu, którybyby więcej okropności pociągał za sobą nad czyn podobny. A takie są mianowicie smutne rezultaty moskiewskiego przerachowania się, omyłek tak zwanych mężów stanu i jenerałów, którzy byli obowiązani wiedzieć, co jest Turcja, a tymczasem postępowali w przypuszczeniu, że krótka letnia kampanja doprowadzi ich od Dunaju do Konstantynopola."

— Z Pery piszą do *Gaz. Kol.*, że bułgarofile (osobny rodzaj moskalofilów) całkiem zmuszeni są tam do milczenia. „Dzień nie przechodzi, by nie przyprowadzano tu Bułgarów to pojedyńczo, to oddziałami, pędzonemi przez zaptiów i skutemi za pomocą kół na szyjach, jak za czasów ostatniego bułgarskiego powstania. Wówczas położenie ich wzbudzało powszechną litość i posłowie niejednokrotnie ujmowali się za nimi, dziś wszyscy milczą, ponieważ nędznicy ci utracili całą sympatję.

— Według *Journal de Havre* otoczenie Mac-Mahona mocno jest tem dotknięte, że podczas pobytu marszałka w Cherburgu, Anglja nie wysłała tam ani jednego statku wojennego na powitanie. Gdy w r. 1872 Thiers przybył do Havru, zaraz ukazały się tam dwa wielkie angielskie pancerniki i powitawszy prezydenta republiki pozostały cztery dni w porcie.

Z jeneralnych rad departamentowych, trzydzieści pięć zamknęło swe posiedzenia po dwudniowych obradach.

Nord. Allgm. Ztg. z 22go sierpnia pisze pomiędzy komunikatami na pierwszem miejscu:

„Z listu jednego z pruskich oficerów znajdujących się na teatrze wojny, a datowanego 1go sierpnia, wyjmujemy następujący ustęp:

„Rossyjscy ranni opowiadają, że Anglicy służący w szeregach tureckich usiłowali ich obronić przed okrucieństwami, Polacy zaś Turków do tego podżegali."

Przekonać się ztąd możemy do jakiego stopnia dochodzi delirium niemieckiej ku nam nienawiści. Niezadługo zapewne odkryje *Nord. Allg. Ztg*, że Polacy należą do ludożerców. Podobnemi bezwstydnemi napaściami nie powstrzyma organ niemiecki pochodu dziejowego, ani też Nemezys historycznej, która prędzej czy później pomści na wrogach naszych krzywd tyloletnich, nie usunie. Inną jeszcze, Polaków dotyczącą wiadomość, podaje tenże dziennik z Wiednia. Midhat pasza nie mając co robić w stolicy austrjackiej, przestawał dużo z dziennikarzami i Polakami. Zapewne knuł z nimi spisek i przygotowywał powstanie! Po tylu tygodniach pobytu Midhata w Wiedniu pierwsza *Nord.* światu oznajmiła, że Midhata oblegali Polacy. Redakcja *Nord. Allg. Ztg.* zapewne miewa w tej porze gorączki halucynacje. Bo zaiste, ażeby od Midhata lub Turcji mieli się czegoś spodziewać Polacy, musieliby wprzódy oszaleć lub być tak naiwnymi jak ci, co podobne wieści w obieg puszczają.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Bitwę pod Kizilarem opisuje korespondent *Tagblattu* telegraficznie:

Z biwaku Szeitan Tepi między Razgradem a Eski-Dżumaja dn. 23. sierpnia. Turcy stoczyli zwycięzką potyczkę pod Kizilar, na zachód od Dunaju, i w świcie Ferika Salcha paszy, który był głównym dowódzcą, byłem naocznym świadkiem walki od początku do końca. Powodem walki było, że Moskale przedwczoraj pod Jazlar i Popokoi w dwóch kolumnach przeszli Lom i zajęli wysoki grzbiet Kiricen. Szli oni w kierunku południowo-wschodnim ku Kucirkoi, gdzie ustawili dwie baterje. Wczoraj rano o godzinie 9tej minut 10 rozpoczęli oni ostrzeliwać turecką pozycję w Ressim-Pasakios, a Turcy na ogień ich dość słabo odpowiadali.

Pod ochroną ognia działowego wysunęli się Moskale w 8 bataljonów piechoty i 5 szwadronów ułanów ku Kizilar, zkąd załoga turecka cofnęła się bez walki do Sepeci, i tu na obydwóch stronach drogi zajęła potężne szańce, które Moskale ostrzeliwali. Tymczasem zajęli Moskale teren na wschód Kizilaru, a zakryci posunęli się przez dolinę i wyszli na pagórek Kedi Oewren, zkąd atoli wyparł ich koncentryczny ogień tureckich bateryj.

Wśród tego z obozu pod Szeitan Tepi nadbiegły trzy arabskie bataljony i łącznie z baterją, która się wysunęła na pagórki Kiricen, wyrzucili oni Moskali z tych pozycyj, a zapaliwszy rozległy folwark, z okrzykiem Allah! zaczęli szturmować pagórki i po zaciętej walce na bagnety, wyrzucili ztamtąd Moskali, w których ręku został jedynie tylko najwyższy szczyt naprzeciwko Kizilaru.

Atak Turków zwrócił się wtedy ku Kizilar. Moskiewskie baterje w Kuczukkioj zmuszono do milczenia i do odwrotu. Czerkiesi, basziбożuki i szósty bataljon strzelców wysunęli się teraz jako flankierzy ku Kizilar, wyrzucili z niego nieprzyjacielską jazdę i cofającą się bezładnie ścigali do Kuczukkioi. O godzinie 8mej minut 40 wieczorem przerwano walkę z powodu ciemna, lecz odnowiono ją dzisiaj przed południem o 10tej, a ogień tyraljerów i strzelców wyrzucił Moskali z ich ostatnich pozycyj na wzgórzach.

Nasze patrole dochodziły aż do Lom i na prawym jej brzegu nie znalazły ani jednego Moskala. Po południu wysunęła się jedna baterja z Jeniköi ku rzece Lom i ostrzeliwała moskiewskie pozycje między Sułtanköi a Popköi. W walce tej wzięło udział ze strony Turków około 20 tysięcy żołnierza i 36 armat; wojsko, Czerkiesi i basziбożuki bili się z bohaterską odwagą. Tureckie straty nie wielkie, tylko polski legjon, który wczoraj otrzymał chrzest ogniowy, poniósł niestosunkowo wielkie straty. Jeden moskiewski granat zabił trzech, a zranił 20 Polaków. Major Tagman (Jagmin) ciężko ranny, porucznik Sonnenfels z Aradu i Goldner z Pesztu polegli. Moskale doznali daleko większych strat. Objeżdżając zdobyte pozycje, spostrzegłem, jak straszną była skuteczność ognia tureckiej artyleryi.

Dwóch mężów.

Zdarzenie prawdziwe.

Przez

ZOFIĘ R.

(Ciąg dalszy.)

Wesele odprawiające się zajmowało wszystkich bardzo, gdyż panną młodą była córka najstarsza Hrehorka i Kseni. Przejścia tej ostatniej z pierwszym mężem, tak były jeszcze świeżo w ludzkiej pamięci, iż teraz niejako poruszone na nowo zwróceniem szczególnem uwagi na córkę ich najstarszą wychodzącą właśnie za mąż, dawały powód do zajęcia i rozmów ożywionych.

Przypominano sobie, jak po przeprowadzeniu śledztwa na gruncie skonfiskowano cały majątek Pawła, jak, gdy rozbito ów kufer kuty stojący w pierwszej izbie, znaleziono w nim przeróżne rzeczy, nie mogące należeć do niego, lecz pochodzące widocznie z rabunków. Jak długo Ksenia bladła i drżała ze strachu na myśl, że z takim zbójem dwa lata żyła pod jednym dachem. Przypominano ze zgrozą wybuchy jego gniewu, zepchnięcie żony ze skały, ale nigdy nie wspomniano nawet wyrazów miłości, jakiemi ją nieraz tak namiętnie obrzucał. Przez myśl nikomu nie przeszło, że do ostatecznej zbrodni pchnęła go nienawiść kochanej kobiety! I nie mogło być inaczej, gdyż prości ludzie nie wiedzieli, że jak zacnego człowieka nieszczęśliwa miłość uszlachetnia i podnosi duchowo — tak człowieka o złych skłonnościach pchnąć może na bezdroża moralne.

Jasno stawał przed oczyma mówiących powrót Hrehorka do wsi, wyjście Kseni za niego, i obraz smutnego drużby, którym był Ostapek. Biedny chłopiec, aż nadto prędko przekonał się, że chociaż prawo uwalnia ją od małżeństwa, wolną nie była. Pocieszał się więc obyczajem ludu, służył jej we wszystkich „okazjach", na weselu był drużbą, na pierwszych chrzcinach kumem. Piękny i rzewny obyczaj. U nas jeżeli, czy to, los nieprzychylny, czy niewzajemność z jednej strony, rozdzieli dwoje ludzi, to już stosunek między niemi zostaje naprężony na zawsze, i najczęściej unikają już potem zbliżenia się. U ludu prostego inny jest obyczaj, i obowiązkiem jest prawie tych, co się kochali, pokumać się potem, a dziewczyna, która nie może być wzajemną kochającemu ją chłopcu, i wychodzi za innego, musi odrzuconego prosić w kumy na pierwsze chrzciny, gdyby nie zrobiła tego wieś cała miałaby żal do niej, że odmówiła biednemu tego związku duchowego. A już jeżeli los rozdzieli dwoje kochających się, a później każde z osobna wstępuje w śluby małżeńskie, to jedno drugiemu podaje do chrztu świętego każde dziecię, jakie Bóg zsyła. Ani mąż jednej strony, ani żona drugiej, nie może mieć nic przeciw temu, gdyż to jest w obyczaju.

Goście tłumnie schodzili się do chaty Hrehorka i Kseni, ceremonja rozpoczynała się. Rodzice siedzieli już na ławie zasłanej białym obrusem, panna młoda urodziwe dziewczę, klęczała przed nimi na poduszce z pochyloną głową. Rozplatano jej kosę. Najpierwej rodzice, potem brat, po nim siostry, w końcu krewni i krewne. Brat dostał na pamiątkę wstążkę, którą była kosa związana. Rozczesano już włosy i puszczono w bogatej fali na plecy i ramiona, drużka włożyła jej na głowę pozłocisty wieniec uwity z barwinku i ruty, i przyozdobiony różnokolorowemi wstęgami. Wszystkim tym ceremonjom towarzyszyły stosowne a piękne i rzewne pieśni, śpiewane przez obecne tam kobiety zamężne. Tak już przystrojona panna młoda powstała, przystąpił w tej chwili do niej starosta weselny, ujął ją za rękę, a zwracając się do rodziców, miał długą przemowę w starannie dobranych, wyrazach, prosząc o błogosławieństwo dla tej „pięknej panny" która jest ich pierworodnem dziecięciem. Przywodził im na pamięć dziecińctwo jej — troski ich i noce bezsenne nad jej kołyską, radość z widoku jak im ślicznie rośnie — jak lilja Bożą ręką sadzona. Teraz to dziecię ich, ta lilja piękna, ta „grzeczna panna" idzie z pod dachu rodzicielskiego, od serca ich w świat między ludzi, na dolę i niedolę — stojąc przed niemi pokornie, prosi ojca i matki o błogosławieństwo na ciężką drogę. Panna młoda upadła do nóg rodzicom, a obecni łzy ocierali połami świt białych. Najrzewniej płakali rodzice.

Ceremonja ta powtarza się trzy razy — a czem starosta jest wymowniejszy tem przemowa jest dłuższą i rzewniejszą — gdyż jakkolwiek treść jest niejako przepisana, obrobienie jej, i ubranie w słowa dowolnie zostawione mowcy.

Starosta dzisiejszy mówił długo i poruszająco, dobranemi i szykownie zestawionemi wyrazami. Przypatrzywszy mu się bliżej poznajemy w nim znajomego nam dawniej Ostapka. Zmienił się bardzo od tego czasu, zmężniał, a może i wyrósł jeszcze — rysy straciły wyraz pacholęcy — a przybrały poważny — męski — oczy tylko świeciły tym samem blaskiem łagodnym; musiał się zmienić po latach tylu — a przecież na pierwszy rzut oka poznać go było można. Większa zmiana zaszła w rodzicach panny młodej. Hrehorko dosięgał już czterdziestu i kilku lat, wyglądał na dużo starszego — kto wie, może parę tych lat żalu i tęsknoty posunęły go przedwcześnie. Na Ksenię spojrzawszy każdyby zawołał: „Ależ ta kobieta musiała być piękną!" I istotnie nosiła ona ślady wielkiej piękności. Dziś świątecznie ubrana, ozdobiona pysznemi koralami, poruszona uroczystą chwilą błogosławieństwa pierworodnej córki, na tle zwykłych i pospolitych rysów gości weselnych robić mogła wrażenie nie małe jeszcze. Przecież każdy patrzący na nią nie oddałby jej obecnej sprawiedliwości — ale wykrzyknąłby, jak wyżej powiedzieliśmy. Jest to los zwykły, pięknych niegdyś kobiet. Pierwszy raz usłyszany taki wykrzyknik sprawia przykrość kobiecie chociażby najmniej było w niej próżności — później — oswaja się z nim — a jeszcze później — słucha go z przyjemnością.

W chwili, gdy po raz trzeci panna młoda upadła rodzicom do nóg — i gdy oni położyli na jej głowę ręce błogosławiące ją na nowe życie, koło drzwi powstał szmer i tumult. Jakiś nieznajomy człowiek z szlachecka ubrany, przecisnął się przez tłum zebranych gości; drogę torował sobie łokciami, nie zważając na oburzenie jakie ściągał na siebie. Wybił się nareszcie na środek chaty i stanął tuż za panną młodą, a naprzeciw jej rodziców.

Ksenia podniosła głowę i spojrzała na przybysza. Lecz któż opisze przerażenie grozy pełne, jakie wybiło się w jej rysach na widok jego! Zdawało się, że chce gdzieś uciekać, pierzchać w świat przed tem widmem pojawiającem się jej, ale sił nie miała powstać nawet, twarz ukryła w dłonie, a tuląc się do ramienia męża zawołała głosem, który przestrach tłumił i przyciszał.

— Hrehorku! to on!...

Zamięszanie powstało w chacie — dokoła dały się słyszeć wykrzykniki: Co to jest? Kto to taki? Ktoś z obecnych rzucił z cicha: „Paweł" i imię to jak duch złowrogi przeleciało z ust do ust, przejmujące wszystkich zgrozą i strachem. On tymczasem stał z ironicznym uśmiechem na ustach, wpatrywał się w Ksenię wzrokiem bazyliszka, a w końcu niby nacieszywszy się już torturą biednej kobiety, zadał jej cios ostateczny i odezwał się szorstkim głosem:

— Tak, to on — twój mąż, który przychodzi odebrać cię — jako swoją własność.

I pomijając klęczącą pannę młodą, postąpił parę kroków naprzód. Ksenia krzyknęła, schwyciła się oburącz męża i straciła przytomność. Ostap posunął się naprzód i stanął między kobietą, którą niegdyś kochał a dawnym jej mężem. Zastąpił mu przejście i głosem drżącym z oburzenia zawołał:

— Jakiem prawem śmiesz nazywać się jej mężem?

— Prawem iż moją żoną była pierwej, nim weszła w związek z dawnym swoim kochankiem; odbiorę ją czy dobrą wolą, czy przemocą, to mi już wszystko jedno!

— On kochankiem jej nie był nigdy, a teraz jest mężem i ojcem czworga jej dzieci!...

— Ha, ha, ha!... — zaśmiał się cynicznie Paweł — on ma z nią czworo dzieci!... ja też chcę mieć przynajmniej dwoje!...

W tym jego śmiechu i słowach tyle było cynizmu niskiego, tyle szyderstwa strasznego, takie sponiewieranie uczuć rodzinnych, iż Ostap chociaż nie rozbierał tego tak jak my to czynimy, zatrząsł się cały wulkanicznym gniewem, pochwycił Pawła za barki i pchnął go gwałtownie, a że pchnięty nie upadł w znak, to winien był tylko ściśniętej gromadzie ludzi, którzy chcieli przypatrzeć się bliżej scenie, odbywającej się w głównym punkcie chaty. Paweł został pochwycony w tej chwili znowu przez jakieś równie silne ręce, jak Ostapa i popchnięty dalej — i podawany tak pomimo heroicznego oporu, dostał się prędzej do sieni i na podwórze niż mógł się spodziewać.

W chacie trzeźwiono Ksenię. Gdy przyszła nareszcie do siebie, rzuciła dokoła przestraszonym, błędnym prawie wzrokiem. Mąż uspakajał ją, mówiąc że Paweł tak został poczęstowany przez weselnych gości, iż pewnie nie poważy się więcej przestąpić progu ich chaty. Ksenia nie zdawała się mieć tej pewności, blada była, drżąca i niespokojna, mówić nie mogła, gardło miała ściśnięte kurczowo jak w gwałtownym przestrachu. Ceremonje weselne rozpoczęły się na nowo. Lud nasz przywiązuje tak wielką wagę do wszystkich uroczystości, do wszystkich ceremonji, a szczególnie do uroczystości i do ceremonji weselnych, iż żadne wydarzenie, najtragiczniejsze nawet, przerwać ich nie może. Raz rozpoczęte, muszą iść swoim torem. Tak też było i w tym wypadku. Jakkolwiek matka panny młodej przelękła była prawie do nieprzytomności, uroczystość weselna tak w tym dniu, jak i następnych odbywała się podług form wszelkich.

(C. d. n.)

W dolinie obok pałącego się folwarku były formalne pagórki z trupów. Ferik Salih pasza, liwa Baker pasza, dawny pułkownik angielskiej kawalerji i Hassan pasza komenderowali ostrożnie a śmiało. Tureckie wojska obozują na zdobytych wyżynach.

Dalsza relacja korespondenta *N. W. Tagblattu* z głównej kwatery tureckiej opiewa:

Z wiwaku na górze Kirica pod Jazlarem 24. sierpnia. Po zwycięztwie pod Kizilar dnia 22. bm. (we środę) prawe skrzydło tureckie obsadziło wzgórza Kirica, dominujące nad Jaslarem aż do Sakar Tepe, 1 i pół batalionem i trzema działami górskiemi. W ciągu popołudnia Moskale atakowali te wzgórza, ale wkrótce odstąpili od ataku dla uciążliwego terenu. Wtedy wystąpiły dalszych 4½ batalionów piechoty tureckiej pod wodzą Assim paszy na wzgórzu Kirica. Za nimi szła bateria. Wojska te pędem zajęły okopy zasieki, porzuciły następnie rowy strzeleckie, i w tej pozycji oczekiwały nowego ataku.

O godzinie 6tej wieczorem, gdy Turcy z pod Jazlaru otrzymali liczne posiłki, ustawili swoją artylerję pod wsią Cikardana naprzeciwko Sultankioi, która się znajduje jeszcze na prawym brzegu Lomu, i zaczęli ostrzeliwać Turków z 16 dział przez dwie i pół godziny, poczem piechota moskiewska rozwinęła się w kolumny pozwolili do szturmu. Turcy bez wystrzału dozwolili zbliżyć się jej na 500 kroków, a potem zdemaskowali swoje baterje, które wzięły nieprzyjaciela w straszliwy ogień krzyżowy.

Moskale cofnęli się w skutek tego. Po dwugodzinnej przerwie jednak podczas miesięcznej i jasnej nocy ponowili szturm, lecz również zostali odparci. O północy zrobili Moskale trzecią próbę, przyczem mimo straszliwych strat posunęli się aż blisko okopów. Tym razem żołnierza tureckiego nie można było utrzymać na wodzy; szósty batalion tureckich strzelców gwardji z bagnetem w ręku rzucił się na kolumny szturmujące Moskali, i po 5 minutowych okropnych zapasach zepchnął je z niepowstrzymaną natarczywością z góry na dół.

Równocześnie lewe skrzydło tureckie stojące pod dowództwem Sabyt paszy po krótkiej kanonadzie zostało zaatakowane przez jedną brygadę moskiewską, posuwającą się naprzód od Kuczukkioj, ale i tu nieprzyjaciel został odparty.

Dnia 23. we czwartek równo ze świtem ponowiła się bitwa na całym froncie Lomu. Po 5 godzinach artylerja turecka tak dobrze obrobiła stanowiska moskiewskie, że zdemontowała im dwa działa i wysadziła w powietrze trzy wozy amunicyjne. O godz. 11 z rana brygada Assima paszy całym pędem zbiegła z góry i uderzyła na Cikardana, zkąd Moskale w dzikiej ucieczce uciekali. W fakcie jazda czerkieska poszła za nimi w pogoń aż do brzegu Lomu i przepędziła ich za rzekę. Na lewem skrzydle Moskale jeszcze w Kuczukkioj, podobnież cofnęła się Moskwa, aby nie być otoczoną.

Ze strony moskiewskiej brała w tej bitwie udział cała dywizja złożona z 4 pułków piechoty i 10 szwadronów jazdy tudzież 4 baterje. Trzecia brygada stała na południe od Jaslaru w odwodzie. Straty moskiewskie wynoszą 400 zabitych i 1.000 rannych na pobojowisku. Straty tureckie z powodu osłoniętej pozycji będą dość mierne. Przednie straże tureckie posunięto na brzeg pod Jazlarem. Podobnie jak we wtorek, osobiście był obecny w bitwie.

Zadaniem ataku Sulejmana było nietylko zdobycie wąwozu; Mehmet Ali spodziewał się, iż odciągnąwszy uwagę i siły moskiewskie, on sam, zadając, i Osman, będą mogli uderzyć skuteczniej na flanki moskiewskie. Osman nie uderzył; powstrzymały go szańce pod Plewną; Mehemet uderzył i pobił, ale częściowo jak widać ze wszystkiego, a zatem i skutek był tylko częściowy. W dniu 23. b. m. pod Dżumają, czyli Azizarem jak buletyny petersburskie nazywają, Mehemet miał do czynienia z prawem tylko skrzydłem carewicza.

N. W. Tagblatt podaje nadto telegram ze Szumli d. 24. sierpnia: Na południe od Bałkanów aż po Elenę kraj jest upacyfikowany. Niedaleko Sebrowy rekonesanse Mehmeda Alego paszy z Osman Ali paszą natknęły się już z podjazdami Sulejmana paszy.

Sulejman pasza donosi, iż na marszu swoim z Eski Sagra do Kazanliku znalazł po drodze około 3000 trupów, po większej części kobiet i dzieci. We wsi Karawar pozostała przy życiu tylko jedna 7letnia dziewczyna. Z Beiganli ujęły tylko trzy osoby.

Wojskowy współpracownik *Gołosu*, określiwszy w kilku słowach zamiary tureckie polegające na koncentrycznym ataku oddzielnych części (Osmana, Sulejmana i Mehmeda) na Tyrnowę a więc na Szypkę, pisząc swój artykuł po odebraniu telegramu o wściekłym ataku na wąwóz, kończy następującemi charakterystycznemi słowy: „Chwila decydująca. Boże, dopomóż wojskom naszym!"

Telegram ks. Mikołaja o pierwszym dniu bitwy niemniej wymowny jest w swym lakonizmie: „Dzisiaj piąty dzień walki, Turcy przypuścili atak okropnie gwałtowny, Dorożyński padł". W słowach tych czuć, że Szypka już drży.

Lada chwila spodziewamy się nowego telegramu. Bardzo być może, że wbrew wszelkim oczekiwaniom, będzie pomyślnym, że doniesie, iż Turcy zdobyli wąwóz. Powiadamy wbrew wszelkim oczekiwaniom, bo zdobycie takiej stromej, skał najeżonych działami, należy do najtrudniejszych rzeczy.

Nie przesadzając wypadków powiemy tylko, że chociażby nawet zdobyli Szypkę, sytuacja nie zmieniła się jeszcze, ponieważ Turcy przyjmą stąd Gabrowa, a dalej Trnowa, którą także zdobyć trzeba. Dopiero po zdobyciu Tyrnowy i Selvi, pozostawiając za sobą resztę armji tureckiej, dopiero wtenczas mogą się stać groźnemi dla Moskwy. Dotąd działały oddzielnie i tylko niesłychanej niezdolności moskiewskiej czy też szczęściu tureckiemu, należy przypisać, iż nie były porozbite kolejno przez ks. Mikołaja zajmującego centralne stanowisko.

Pierwszem następstwem w razie zwycięstwa Sulejmana pod Szypką byłaby demoralizacja armji moskiewskiej; to główne a nie manewry jenerałów tureckich, zmusić może do sukcesów, a może nawet rewolucja w Rosji. Wiadomość dzielimy się z świeżo przybyłą osobą z Petersburga, która tam rok prawie bawiła. Według świadectwa tej osoby zapału do wojny nie ma, w Moskwie panuje zniechęcenie, narzekają na rząd i klikę Aksakowa, i lada większe niepowodzenie, a car niech już lepiej nie wraca z Rumunji.

Bukareszt 24. sierpnia.

Pod Eski Dżuma walczyło całe prawe skrzydło następcy tronu, składające się z części obu dywizji 13go korpusu.

Brygada Bujaszewicza w dywizji Prochorowa poniosła ogromne straty. Szczególnie ucierpiał liniowy pułk imienia króla greckiego. Nie mniejsze prawie są straty drugiej dywizji tego korpusu, trzydziestej piątej, 133my pułk, który dostawszy się w krzyżowy ogień turecki, wyszedł z bitwy podziurawiony jak rzeszoto.

Usposobienie bawiącej tu Moskwy ponure. Narzeka głośno na niedołęztwo naczelnego wodza.

Sejm galicyjski.

XI. posiedzenie 25. sierpnia.

Po uchwaleniu pożyczki i zapomogi dla m. Wieliczki na wniosek p. ks. Czartoryskiego zezwala Izba komisji kultury krajowej na odstąpienie petycji „Towarzystwa pracy kobiet" komisji budżetowej celem załatwienia w krótkiej drodze.

Z porządku dziennego zezwala Izba na wniosek Wydziału krajowego (sprawozdawca p. Pietruski), Radzie powiatowej w Nisku na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.000 zł., gminie Buczacza na pobór 100 proc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i czterem gminom powiatu brodzkiego, samborskiego i żółkiewskiego na pobór wyższych dodatków od podatków bezpośrednich.

Następuje wybór komisji dla ułożenia instrukcji Wydziału krajowego.

P. Wł. Koziebrodzki wnosi, aby ze względu na brak czasu, jaki w tej sesji do obrad pozostaje, uchylić ten przedmiot z porządku dziennego i przekazać niniejszą sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji.

Petycję patrona związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych o założenie instytucji kredytowej dla towarzystw zaliczkowych, przekazała Izba na wniosek p. Golejewskiego komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego zdaje p. Madejski, imieniem komisji administracyjnej, sprawę ze swego wniosku, względem uchwalenia znanej noweli do ustawy propinacyjnej, znoszącej §. 44. tejże ustawy.

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. ks. Krasicki i wyłuszczywszy powody, które posłów ruskich do głosowania przeciw ustawie o zniesieniu prawa propinacyjnego skłoniły, oświadcza, że z tych samych powodów, pragnąc, aby tamta ustawa nie weszła w życie, i przeciw tej ustawie głosować będzie.

P. hr. Golejewski twierdzi, że p. ks. Krasicki w tej Izbie jako poseł ruski przemawiać nie może, bo tu nie ma zastępstwa narodowości, tylko jak dotąd, zastępstwo interesów. Jako poseł ruski mógłby p. ks. Krasicki przemawiać tylko w sejmie moskiewskim, a nie w austrjackim. (Brawo).

P. ks. Jasienicki utrzymuje, że on i jego towarzysze mają prawo przemawiać imieniem swej narodowości, jako posłowie wschodniej części kraju, zamieszkałej przez ludność ruską.

P. Kowalski wyrzuca p. hr. Golejewskiemu zbyt lekkie traktowanie spraw świętych, w prawach przyrody i w prawach prawnopolitycznych uzasadnionych, w ogóle wyrzuca mu obrazę ruskiej narodowości. Materjalnie niejednego prawa Rusini się wyrzekli, ale prawa przemawiania imieniem swej narodowości nigdy się nie wyrzekną i tego nikt im zabronić nie może. Przystępując do rzeczy, zaznacza mowca przy tej ustawie dawne swoje stanowisko wobec kwestji zniesienia prawa propinacji. Ustawa propinacyjna, która zdaniem mowcy nie tylko dla kraju ale i dla interesowanych zgubną w skutkach się okaże, w obecnej chwili — chociaż sankcjonowana — dla mowcy wcale nie istnieje, bo nie została w dzienniku ustaw ogłoszoną. Takiej ustawy nowelą poprawiać nie można, z tych więc i wyżej wymienionych powodów, wnosi mowca przejście do porządku dziennego nad przedłożoną nowelą.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który panu Kowalskiemu odpowiada, iż do istnienia ustawy potrzeba według statutu tylko uchwały Sejmu i najw. sankcji — Izba przedłożoną nowelę przyjmuje większością 105 głosów przeciw 12.

Z porządku dziennego zdaje p. dr. Zucker sprawę z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia latryn w głównym szpitalu lwowskim. Komisja wnosi: 1) Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia rekonstrukcji latryn i wychodków w szpitalu głównym we Lwowie. 2) Udziela się Wydziałowi krajowemu na ten cel kredytu dodatkowego na rok 1877 w wysokości 21.640 złr. w. a.

P. hr. Krukowiecki, który zwiedził szpital lwowski osobiście i znalazł, że takowy jest znakomicie urządzony, utrzymuje, że rekonstrukcja latryn jest zbyteczną, i że w każdym razie możnaby ją prawdopodobnie mniejszym kosztem uskutecznić. Mowca wnosi przekazanie tej sprawy Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania.

Po przemówieniu sprawozdawcy Izba wniosek komisji bez zmiany przyjmuje.

P. Wład. Badeni zdaje imieniem Wydziału krajowego sprawę w przedmiocie udzielenia prawa do poboru myt. Gminie m. Brzozowa udzielono zezwolenie bez rozprawy. Przy odnowieniu ustawy dla miasta Przemyśla w tym przedmiocie wszczęła się ożywiona dyskusja.

P. hr. Krukowiecki jest z zasady przeciwnym udzielaniu miastom prawa poboru kopytkowego i już teraz zapatrywania swoje w tej mierze objawił. W danym wypadku sprzeciwia się mowca wnioskowi Wydziału krajowego tem bardziej, ile że nawet petycja w tym przedmiocie do Izby wpłynęła, i że miasto Przemyśl obowiązków drogowych należycie nie wypełnia. Gdy obowiązki te według ustawy miasto wyłącznie ponosić winno, równie jak je gminy w swoim obrębie ponoszą, przeto wnosi mowca przejście do porządku dziennego.

P. Wajgart wylicza znaczne wydatki, jakie miasto Przemyśl na drogowe i inne cele ponosi, wskazuje na niedobór budżetowy i brak dobrej ze strony miasta administracji drogowej.

Z powodu licznych zgłoszeń do głosu zamyka Izba posiedzenie.

P. Męciński przemawia jako mowca jeneralny przeciw wnioskowi komisji. wychodząc z tego samego, co p. hr. Krukowiecki stanowiska, i wnosi, aby sprawę tę przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania.

P. Zucker wykazuje, że opłacanie myta przez włościan, którzy dróg w miastach wyłącznie prawie używają, jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą. W nadziei, że Izba nie zechce wyjątkowem, w specjalnym wypadku, postanowieniem przesądzać zasadniczej w tym przedmiocie uchwale, która ma być powziętą w przyszłości, popiera mowca wniosek Wydziału.

Sprawozdawca p. Badeni oświadcza między innemi, że Wydział krajowy jest zdecydowany wystąpić z wnioskiem do Izby o cofnięcie koncesji na pobór myta, gdyby to lub owo miasto swych obowiązków drogowych nie spełniało.

Przy głosowaniu wniosek przejścia do porządku dziennego upadł. Nad wnioskiem odraczającym p. Męcińskiego zarządził ks. wicemarszałek, który chwilowo objął przewodnictwo, głosowanie imienne. Głosowanie to musiano wśród niezwykłego niepokoju w Izbie, z powodu zaszłej mylki przerywać po dwakroć i rozpoczynać na nowo, poczem ostatecznie wniosek odraczający mniejszością 51 głosów przeciw 53 upadł.

Przy szczegółowej rozprawie wniósł p. Krukowiecki poprawkę, ażeby pozwolenie to udzielonem było na lat trzy zamiast na lat 5, która się przy głosowaniu utrzymała. P. ks. Sawa wniósł poprawkę, którą uznano za wniosek odrębny, tej treści, iżby pozwolenia na pobór myt udzielane były w przyszłości przez Wydział krajowy według pewnych zasad i aby wszystkie te pozwolenia w jednym i tym samym czasie ekspirowały. Izba proponowanej nagłości tego wniosku nie uznała, w skutek czego takowy traktowanym będzie według regulaminu.

Z kolei udzielono miastu Wadowicom zezwolenie na pobór myta bez dyskusji. Przy ustawie dla miasta Tarnopola podniósł p. hrabia Krukowiecki wniosek odraczający, a p. ks. Krasicki wniósł przejście do porządku dziennego. Poseł z Tarnopola, dr. Max, w długiem przemówieniu bronił interesów tego miasta, popierając wniosek Wydziału. Nastąpiło zamknięcie dyskusji.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki jako jeneralny mowca za wnioskiem Wydziału zwracał uwagę Izby na to, iż zbyt wiele czasu poświęca sprawom lokalnym.

Przy głosowaniu upadł wniosek odraczający i wniosek przejścia do porządku dziennego. Izba przyjęła ustawę z poprawką p. hr. Golejewskiego, iżby takowa obowiązywała tylko przez lat trzy. Przeciw poprawce tej przemawiał bezskutecznie p. dr. Max.

Resztę wniosków Wydziału uchwalono prawie bez dyskusji.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji budżetowej i petycji wdowy po ś. p. Janie Pawulskim, pensjonowanym archiwiście Wydziału krajowego o podwyższenie pensji emerytalnej. Komisja wnosi o wyznaczenie petentce oprócz pensji wdowiej dodatku z łaski w kwocie 250 złr.

P. ks. Krasicki motywował wśród niepokoju w Izbie wniosek jednorazowego datku w kwocie 100 złr.

Po przemówieniu p. Pławickiego, który ku wielkiemu rozdrażnieniu partji krakowskiej podniósł zasługi ś. p. Pawulskiego, i sprawozdawcy, Izba wniosek komisji przyjmuje.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 m. 5 popołudniu.

KRONIKA.

Lwów d. 27 sierpnia.

Zapisy do szkół. Zapis uczniów do szkoły im. Elżbiety odbędą się 28., 29., 30. i 31. sierpnia br. Upraszą się przytem rodziców lub opiekunów o przyniesienie metryki chrztu.

* Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu z dn. 7. września 1876 założenie ośmioklasowej żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie. Zorganizowanie tej szkoły dokonywa się stopniowo tak, iż w roku szkolnym 1877/8 zostanie otworzoną piąta klasa przy szkole ludowej im. Elżbiety. Do tej klasy piątej można się zapisywać od dnia 1. do 15. września 1877. w dyrekcji szkoły żeńskiej imienia Elżbiety.

* Podaje się do publicznej wiadomości, iż zapisy do szkoły sług odbywać się będą we Lwowie w pierwszą niedzielę września tj. 2. przyszłego miesiąca od 3—5. godziny popołudniu w kancelarji szkoły Piramowicza (dawniej t. z. wzorowej grecko-katolickiej), Rynek, 2. piętro, dom Lewakowskiego. Uczennice nowe winne się wykazać książeczkami służbowemi lub świadectwem swych służbodawców. Przypomina się zarazem, że dla umiejących czytać i pisać otwarty będzie kurs praktyczny. Spodziewać się należy, że panie nasze jak dotychczas tak i nadal gorącem swem poparciem i przez posyłanie sług na naukę, przyczynią się do rozwoju instytucji, która obopólno dobro stron obu ma na względzie.

Wpisy uczniów do gimnazjum lwowskiego im. Franciszka Józefa na rok szkolny 1878 odbywać się będą w 4 ostatnich dniach sierpnia. Późniejsze zgłoszenie uwzględni się tylko w wyjątkowych wypadkach.

Uczniowie zgłaszać się mają osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, przyczem mają przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i wypełnić w dwóch egzemplarzach rodowód.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący przedłożyć mają:

a) metrykę urodzenia; b) świadectwo szkolne tego zakładu, gdzie przedtem pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcji, że można ich przyjąć do innego zakładu. Przy wpisie zapłacić mają taksę wstępną w kwocie 2 zł. 10 ct.

Uczniowie płacący opłatę szkolną złożyć ją mają ile możności przy wpisie lub najdalej w ciągu września.

Dyrekcja upoważniona jest żądać od uczniów według ich możności datków dobrowolnych na zbiory naukowe zakładu.

Egzamina poprawcze odbędą się w ostatnich dniach sierpnia.

Egzamina wstępne do klasy pierwszej rozpoczną się w miarę zgłaszających się uczniów dnia 30. sierpnia. Przy tym egzaminie wymaga się od uczniów:

a) z religji tej wiedzy, której uczeń nabywa w 4 latach szkoły ludowej;

b) z języka polskiego: biegłości w pisaniu i czytaniu; znajomości początków deklinacji i konjugacji, biegłości w rozbieraniu zdań pojedyńczych rozszerzonych; znajomości reguł pisowni i interpunkcji, zastosowania ich w dyktacie;

c) z języka niemieckiego: biegłości w czytaniu i pisaniu; rozróżniania części mowy; odmiany rzeczowników, zaimków i czasowników w stronie czynnej a biernie przynajmniej w czasie teraźniejszym; rozeznawania głównych części pojedyńczego zdania, zasobu wyrazów znajdujących się w czytance klasy 3.

d) z rachunków biegłości w 4 działaniach liczbami całkowitemi. Dr *Zygmunt Samolewicz*, dyrektor gimnazjalny.

Towarzystwo ukończonych techników. Biuro Towarzystwa znajduje się w ulicy Kopernika l. 14 na 2. piętrze, wchód przez ganek.

Mianowanie. Minister oświaty mianował suplenta Józefa Hrehorowicza rzeczywistym nauczycielem przy szkole realnej w Stryju.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 27. b. m. Al. hr. Fredry (syna) „Posażna jedynaczka," komedja w 1 akcie i „Kalosze," komedja w 1 akcie i Al. hr. Fredry (ojca) „Świeczka zgasła," komedja w 1 akcie.

(b.) W sobotę rozpoczęła nasza opera sezon zimowy, zawsze poetyczną „Traviatą." Publiczność liczniej niż na pierwszych przedstawieniach dramatu zgromadzona sympatycznie powitała ulubionych naszych artystów, za którymi szczerze tęskniono. Panna Marco i p. Zakrzewski jak zwykle za artystyczne wykonanie partyj zasługują na największą pochwałę. W personalu operowym zaszły ważne zmiany: z wycieczki na prowincję nie powrócili pp. Verdi i Tercuzzi, a na ich miejsce dyrekcja zaangażowała dwóch nowych śpiewaków włoskich. Jeden z nich, barytonista Valchiori występował w sobotę w roli ojca Germonta. Wrażenie jakie ten jego występ na nas sprawił nie możemy nazwać korzystnem. Nie młody już, otyły, porusza się ciężko na scenie i jak wogóle wszyscy włoscy śpiewacy posiada przesadne szablonowe ruchy i mimikę. Głos ma wcale sympatyczny, ale słaby: niskie tony ma zaledwie te, które tenorzysta posiadać powinien, wysokie wychodzą bardzo ciasno. Zauważyliśmy, że takt przedstawia mu wiele trudności, które nie zawsze szczęśliwie pokonywa. W duecie w akcie drugim śpiewał bardzo nieśmiało a w niektórych miejscach gubił się tak, że lada chwila spodziewać się można było, że już nie wybrnie z kłopotliwego położenia. Tylko cudnym arjom, które nawet źle śpiewane podobać się muszą, zawdzięcza p. V. te oklaski, któremi go pewna część publiczności obdarzyła. Dopiero dalsze występy okażą jaki dyrekcja pozyskała dla naszej sceny nabytek i radzibyśmy usłyszeć p. V. w partjach forsowniejszych niż w „Trawiacie" — n. p. w „Afrykance." „Hernani" lub „Purytanach."

Stan powietrza. Dziś 27. sierpnia + 22° R. Piękna pogoda.

Kraków 25 sierpnia. Wczoraj zatrzymała tu dyrekcja policji 5 rodzin z Wójtowy w parafji Lipniki w powiecie Gorlickim, nazwiskiem Nawoźny, dwie rodziny Jeżów z Kryku w parafji Libusza, również z pow. Gorlickiego, wdowę Krapikowę z Pogorczycy w parafji gorlickiej, oraz Jesiewiczów z Jabłonicy w parafji Bączalu Górnym w pow. Jasielskim razem 20 osób, tj. 4 mężczyzn, 5 kobiet i 11 dzieci od 10 do ¼ roku. Wszystkie te rodziny wybrały się do Brazylji, sprzedawszy domy i grunta „biedakom", tj. wyrobnikom, i dali się złudzić ajentom, a po części znajomym swoim i krewnym już tam przebywającym, chociaż w tych listach stoi powiedziane, że wychodźcy muszą karczować lasy i ciężko na utrzymanie swoje pracować. Prócz jednego włościanina, który okazał chęć powrotu, wszyscy, a szczególnie kobiety, trwali w zamiarze udania się w dalszą podróż, a ponieważ nie posiadają dostatecznych funduszów na tak daleką podróż, przeto kazano im powracać do domu. Innych 10 rodzin równocześnie przybyłych tu wczoraj, przeszło 30 osób liczących z dziećmi a pochodzących z Kryka, Lipinek, Libuszy, Lipnik w powiecie Gorlickim, puściło się zaraz w dalszą drogę do Brazylji, mając na ten cel dość pieniędzy.

Żółkiew 25 sierpnia. Rażący wypadek wydarzył się wczoraj po południu w Przeniwółkach, wsi między Kulikowem a Żółkwią przy trakcie położonej. Markus Feder, przemysłowiec z Żółkwi, wprowadzony przez sąd na drodze legalnej jako sekwestr tegorocznych płonów Wawrzyńca Bejsarowicza, gospodarza z Przeniwółek, wymłacał w tegoż stodole zboże, celem pokrycia swej od Bejsarowicza należącej mu się pretensji pieniężnej, która od paru lat z kwoty 30 guld. urosnąć miała obecnie do 200 guld.; gdy Bejsarowicz powróciwszy z Żółkwi trzeźwy wpadł do stodoły z nożem w ręku, a powaliwszy Federa na ziemię, depcąc go nogami zadał mu ośm pchnięć nożem, z tych dwa śmiertelne i niezawodnie byłby został trupem na miejscu, gdyby nie wachmistrz od ułanów, który był u sąsiada na kwaterze, przybył Federowi na pomoc.

Prawie pewne są wiadomość, że Bejsarowicz odchodząc z Żółkwi, miał się odgrażać, że da sobie radę z Federem, a nawet nóż miał tu kupować. — Pokaleczonego przywieziono do Żółkwi, gdzie doznawał troskliwej opieki lekarskiej, jednak bez skutku; pisząc to, dowiaduję się właśnie, że w ciężkich cierpieniach zakończył życie; Bejsarowicz znikł zaraz ze wsi; zdybywano go w Grzędzie idącego ku Lwowu, możliwe, że pospieszył do sądu, aby sobie zabezpieczyć wygodne bezpłatne umieszczenie. Śledztwo sądowe wdrożono przed śmiercią jeszcze, znany ze swej sprężystości sędzia śledczy Harasymowicz zdołał przesłuchać w tej sprawie nieboszczyka, jutro obdukcja sądowa.

Kamionka strumiłowa 25. sierpnia. Kilkakrotnie dały się w naszym powiecie słyszeć pogróżki na żydów i Lachów i odwoływania się na Moskali jako przyszłych zbawców. Dzięki sprężystości władz bezpieczeństwa, zostały trzy takie fakta sprawdzone, winni wyśledzeni i do sądu oddani, a dwa fakta jakkolwiek przez wiarygodne osoby opowiadane, wyglądają sprawdzenia przedewszystkiem w kierunku, czyli nie są tylko ponownem opowiadaniem poprzednich.

Pogróżki te, jakkolwiek sporadyczne dotychczas, nie mogą być jako objawy chwilowego złego usposobienia uważane, lecz przeciwnie widzieć w nich potrzeba mimowolne bezwiedne może objawy jakiejś nieprzyjaznej i skrycie nurtującej agitacji. Wszystkie bowiem pogróżki mają to wspólnego, że są prawie jednobrzmiące, i odnoszą się nietylko przeciw Lachom i żydom, ale także są wyrazem głębokiej nienawiści przeciw istniejącym stosunkom, i wskazują na Moskali jako zbawców i oswobodzicieli z pod obecnego jakoby jarzma.

Warszawa 25. sierpnia. (Różne wiadomości.) W Radomiu organizuje się straż ogniowa ochotnicza, pod kierunkiem miejscowego prezydenta pana Cennera.

Osuszenie błot poleskich postępuje w ostatnich czasach dość szybko i zmienia znacznie charakter miejscowości. Dobroczynne rezultaty prowadzonych robót już obecnie są widoczne. Jedna n. p. przestrzeń będąca niedawno nieprzystępnem błotniskiem, obecnie nie różni się niczem od sąsiednich suchych miejscowości, urządzono tam bowiem dreny na przestrzeni 10.000 włók. Osuszenie błot umożliwiło eksploatację na 3.400 włókach ziemi.

Z gubernji podolskiej donoszą, że ostatnie dwa miesiące odznaczały się tamże licznemi pożarami, których ogółem było do 40. Straty wynoszą przeszło 190 tysięcy rubli.

Gołos donosi, że dnia 21. sierpnia, o godzinie 10ej wieczorem, pociąg pasażerski idący z Rewla, na 48ej wiorście między miastem Gatczynem a stacją Gornice uległ wypadkowi. Pociąg składał się z 10 ciu wagonów pasażerskich. Lokomotywa i tender, oraz trzy wagony, jeden z bagażami, a dwa pasażerskie, zeszły z relsów. Oprócz tego jeden wagon trzeciej klasy został zupełnie zgnieciony. Mnóstwo osób, oraz maszynista, pomocnik jego i palacz ulegli ciężkim ranom. W pociągu tym jechali komendant korpusu książę Barklaj Wejmars i jenerał adjutant Hörschelmann naczelnik 24 dywizji piechoty. Przyczyną wypadku było zepsucie się drogi — mianowicie podkłady drewniane były przegniłe.

Toruń 24 sierpnia. W Stagnitach pod Elblągiem zbuntowali się więźniowie, pracujący u tamtejszego właściciela wsi, a uzbroiwszy się w noże i młoty napadli na dozorcę, wyłamali się z zamknięcia, pochwycili kosy i uderzyli na dwór. Przyszło do bójki, w której zbuntowanych pobito i uskromiono wreszcie. Bez ran i guzów nie obyło się.

Z parafji pana Lizaka czytamy w *Gesselligerze* skargę na niegrzecznych „Rzymszczyków", że nie przybyli na ostatni odpust i zostawili kościół pusty, choć tam było 4 duchownych „der ehrwürdige Pfarrer Break aus Kosten das Hochamt abhielt." Dalej następuje skarga na to, że przez 7 miesięcy jeszcze nie znalazły się serca od dzwonów, a cóż dzwon bez serca? Dzwonić nie można, więc oczywiście i do kościoła, w którym nie dzwonią ludzie nie przychodzą.

Wiedeń 26. sierpnia. (Kronika wiedeńska.) Angielski pułkownik Baker i Hawelok, którzy inspekcjonowali teatr wojny pod względem okrucieństw moskiewskich przybyli dzisiaj do Wiednia. — Przypominacie sobie zapewne sprawę porucznika Ertla, który sprzedawał tajne plany obcym mocarstwom. Ertel, który był zatrudniony w wojskowym instytucie geograficznym, został za zdradę ukarany degradacją i 10-letniem więzieniem. — Przedwczoraj wykryto analogiczną zbrodnię. Dwóch dy[...] arsenale Nachtnebel i Zöller kopiowali w[...] dotyczące uzbrojenia armji i sprzedawali takow[...] wnemu reprezentantowi obcego mocarstwa (którego dzienniki nie wymieniają). Rewizje odbyte u obydwóch wykazały wiele bardzo kompromitujących rzeczy. Obaj usiłowali ratować się ucieczką, zostali jednak schwytani przez patrol wojskowy. Następnego dnia wyśledzono trzeciego ich wspólnika nazwiskiem Götz. Przesłuchano ich natychmiast w obecności komendanta arsenału jenerała Müllera i naczelnika warsztatów arsenałowych jen. Uchatiusa.

Paryż 25. sierpnia. (Drobiazgi paryskie.) Od dawniejszego już czasu w Paryżu przebywa komisja międzynarodowa, której zadaniem jest wytworzenie modelu normalnego metra. Zadanie to nie jest tak łatwem, jeśli zważymy, iż komisja chce, aby metr taki był najdokładniejszym aż do jednej tysiącznej milimetra. Ztąd też przy jego wyrabianiu zachowywane są niesłychane ostrożności. Tak np. metr ten będzie z platyny, jako metalu najmniej ulegającego zmianom w skutek temperatury dalej w pracowni gdzie się odbywa robota, temperatura utrzymuje się ciągle jednakowa; sama robota wykonywa się narzędziami o ile można jak najdokładniejszemi; w końcu ponieważ przekonano się, że ruch pociągów kolejowych wstrząsa okoliczne terytorjum na przestrzeni jednego kilometra, co także mogłoby mieć wpływ na robotę, i ponieważ właśnie teraz zamierzają przeprowadzić kolej niedaleko od pracowni, więc zarząd miasta Paryża postanowił, że ta ostatnia przeniesiona zostanie na inne miejsce, spokojniejsze.

— W Paryżu bawi obecnie p. Anspach burmistrz miasta Brukseli, przybyły tu w zamiarze umieszczenia na przyszłej wystawie powszechnej modelu szpitalów, jakie stolica Belgji zamierza urządzić u siebie. System to niezmiernie radykalny. Wiadomo mianowicie, że w zwykłych szpitalach, mimo wszelkich możebnych zabiegów, zagnieżdżają się pewne choroby, np. tyfus, krwawa biegunka itp. W Paryżu znajdują się lekarze, którzy ujrzawszy chorego, sprowadzonego do szpitala głównego, od razu odgadują z jakiego on szpitala filjalnego pochodzi. Otóż Bruksela postanowiła znieść u siebie wszystkie dotychczasowe szpitale stałe, a natomiast w miejscach najzdrowszych za miastem urządzić szpitale tymczasowe drewniane, do których osobne pociągi kolejowe z łóżkami w wagonach dowozić będą chorych. Szpital taki po 5 latach zostanie spalony ze wszystkiem co się w nim znajduje, rozumie się z wyjątkiem pacjentów, i w innem miejscu wybudowany. Pan Anspach przebywa tu właśnie w tej sprawie.

— Censura we Francji zasekwestrowała drugie wydanie pewnego dziełka popularnie opisującego ostatnią wojnę prusko-francuską, z powodu, iż znajdowały się w niem dwa drzeworyty, z których jeden przedstawiał pruskiego ułana strzelającego do księdza, drugi pruskiego marodera powracającego z łupem z rabunku.

„**Nowosti**" donoszą że z powodu powołania do pospolitego ruszenia 1 ludzi z cesarskiej fabryki porcelany w Petersburgu, fabryka taż została zamkniętą, albowiem niepodobna jest znaleźć nowe odpowiednie siły, któreby mogły robotników powołanych do wojska zastąpić.

O jenerale Zimmermannie podaje korespondent stałej *Pressy* z Bukaresztu niektóre ciekawe biograficzne daty: Komendant moskiewskiego wojska w Dobrudży i dowódzca czternastego korpusu jenerał-porucznik Apolon Ernestowicz Zimmermann, jest, jak to już z nazwiska widać, niemieckiego pochodzenia; przodkowie jego pochodzą z Wirtembergu. Urodził się w Finlandji w r. 1825 i otrzymał staranne wychowanie. W 18tym roku wstąpił jako podchorąży do 14 pułku huzarów i został przyjęty do szkoły jeneralnego sztabu, którą z odznaczeniem ukończył. Wyszedłszy ze szkoły w r. 1848 otrzymał polecenie kierowania pracami około zdjęcia map z gubernji archangielskiej i sprawozdanie jego zostało uwieńczone nagrodą. Odbył w r. 1848 kampanję węgierską jako oficer ordynansowy początkowo przy jenerale Paniutynie, potem przy hr. Bergu i w bitwie między Szegedynem a Szöreszem odznaczył się. Pod Kis-Becskerek walczył z Dembińskim i Bemem.

W r. 1851 był na Kaukazie, podbił po wielu krwawych walkach małą Czeczne i odznaczył się w wielu potyczkach. W r. 1853 doprowadził szczęśliwie do końca samoistną wyprawę na Kaukazie. W r. 1854 poszedł na Krym, zbudował redutę „Schwarz" i odparł 12-tysięczny korpus związkowych. Później brał udział we wszystkich walkach pod Sebastopolem. W r. 1860 odbył wyprawę do Azji środkowej, w r. 1862 został szefem sztabu wileńskiego okręgu wojskowego przy Nazimowie, a potem przy Murawiewie. W r. 1868 został komendantem 3ej dywizji grenadjerów, zaś obecnie przy mobilizacji otrzymał dowództwo 14 korpusu. Zimmermann należy do najzdolniejszych moskiewskich jenerałów, a Moskale pokładają wielkie nadzieje w jego wojskowych talentach, które okazał przy przejściu Dunaju, za co otrzymał od cara order Aleksandra Newskiego.

Pewien korespondent przy armji moskiewskiej w ten sposób opisuje swój obecny sposób życia: Jak trwoga, to do Boga! W najdziwaczniejszy na świecie sposób zostałem tutaj pomieszczony, i jestem szczęśliw, że w ogóle jakieś pomieszczenie znalazłem. [illegible] jest pierwszą wioską troglodytów, którą natrafiłem w Bułgarji; przypomina ona bardzo [illegible]. Przedstawia się ona nadzwyczaj niekorzystnie: deszcz padający cztery dni bez przerwy tak rozmoczył drogę, że dotychczas nie odważyłem się jeszcze wyjść piechotą, bo błoto sięga wyżej kolan. Ale to byłoby jeszcze bagatelą. Błoto wciska się wszystkiemi szczelinami do mojej podziemnej izby, tak że na podłodze wyżej kostek sięga błotna [illegible]. Szczególnie pięknie wygląda w [illegible] apartamencie, t. j. [illegible] owczej, gdzie przebywam z moim wiedeńskim kolegą, [illegible] widziałem [illegible] mieszkania bułgarskie. Biuro moje znajduje się gdzie indziej i ma dwie zalety: po pierwsze, że mogę dosyć wygodnie pisać, po drugie mam widok na świeże [illegible] w któ[illegible] przybyłem [illegible] nigdy [illegible] wysoko [illegible] Wczoraj wieczór mieliśmy odwidziny 4 moskiewskich oficerów, [illegible] dachu [illegible] za 14 franków. W ogóle trudno sobie wyobrazić, jak tu biednemy. A cóż dopiero żołnierz w obozie?

Dział literacko-artystyczny.

(S) *Trzeci Rocznik Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicji i W. Ks. Krakowskiem.* Zebrał i ogłosił dr Alfred Zgórski.

Żadne chyba najsilniejsze argumenta, żadne najpiękniejsze i najbardziej przekonywające dowody, w sprawach ekonomicznych nie zdołają tego, co się osiąga za pomocą cyfr. Mówiono i pisano wiele o żywotności i rozwoju naszych Towarzystw, wierzono temu nie powątpiewano, przecież jednak o tem dopiero dr Zgórski swojemi wnioskami. Wykazując cyframi rozwój i stan Towarzystw, dr Zgórski niepospolicie oddał usługi tymże, gdyż zdobył dla nich powszechne zaufanie, a co więcej, zaufanie pierwszorzędnych instytucyj finansowych.

Z trzeciego rocznika dowiadujemy się, że Towarzystwa nasze w r. 1876 miały już własnego kapitału 1,652.454 złr., a to we udziałach 1,525,065 z funduszem rezerwowym 127,389 złł. Pożyczek udzielono w 1876 r. 10,951,158 złł. Ogólny ruch kasowy 85.134.821 złł. Kapitały obce, któremi stowarzyszenia rozporządzały pochodziły częścią z wkładek oszczędności, częścią z pożyczek od osób prywatnych, częścią zaś z pożyczek od innych zakładów kredytowych. Dotąd jest 99 stowarzyszeń a to: zaliczkowych i kredytowych 89, spożywczych 3, produkcyjnych 7, które [illegible] W roku poprzednim [illegible] 26. Towarzystw niezestarzonych jeszcze jest 10.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Kraków 24. sierpnia. Znowu na wczorajszy targ na Baranie dowóz zboża był mały, dowieziono w większych partjach tylko pszenicy i żyta, innych produktów jak jęczmienia i owsa tylko w małej ilości z posiadłości włościańskich.

Płacono za pszenicę 237 nt. 48—55 złr., żyto 227 f.t. 30—35 złr.

Stagnacja, jaka od kilku tygodni zapanowała na targu kleparskim, trwa dalej; obrót słaby, zakupna w ogóle na wywóz nie wielkie, najwięcej zakupiono pszenicy dla młynów parowych w Podgórzu; cena cokolwiek spadła; żyto, jęczmień i owies utrzymały się przy cenie z przeszłego targu. Inne produkta prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 10·— do 11·25, czerwoną 10·50 do 11·75, białą 10·50 do 11·—; żyto polskie za 100 kilogramów 8·— do 8·35; żyto podolskie za 100 kilogramów 7·50 do 8·—; jęczmień dla krup. za 100 kilogramów 8·— do 8·35; na paszę za 100 kilogr. 7·— do 8·—; owies za 100 kilogr. 6·50 do 7·05; groch 8·50 do 10·—; fasolę 9·— do 13·—; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną —·— do —·—, jagły 14·— do 15·50; tatarkę —·— do —·—; proso 7·— do 8·—, rzepak 16·50 do 17·25; wykę —·— do —·—, soczewicę —·— do —·—, kukrudzę złr. 6·75 do 7·25.

Gdańsk 25. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe). Powietrze mieliśmy w tym tygodniu przeważnie dżdżyste, lecz ciepłe. Ulewny deszcz we wtorek wieczorem znaczne na polach wyrządził szkody. Żniwa postępują zatem powoli przy tak niesprzyjającej pogodzie, mianowicie ucierpiała ztąd pszenica, jako też i jęczmień.

W Anglji sprzyjało powietrze w tym tygodniu żniwom więcej jak dotąd i spodziewają się w ogóle lepszego zbioru jak w roku zeszłym, która to okoliczność wpływa na słabe usposobienie targów tamtejszych, które już przez znaczne dowozy obcej pszenicy chwiejnemi się okazują. Potrzeby konsumcji w Anglji do nadejścia dowozów z nowego jej żniwa, są bez wątpienia duże, lecz znacznym także jest import do Anglji z Ameryki, Indyj, oraz z Rossji północnej, przyczem jednakże i to zauważyć należy, że płynące obecnie do Anglji kwantum pszenicy jest o połowę mniejsze jak w roku zeszłym, oraz że z takowego i południowa Francja może co zakupi. Pokup na płynące i nadeszłe ładunki był bardzo słaby i dopiero wczoraj nieco się ożywił, tak, że pozostało jeszcze tylko 11 ładunków niesprzedanych. Chociaż Anglija, jak się spodziewają, w tym roku 11—12 miljonów kwarterów pszenicy na cele konsumcji potrzebować będzie, gdyż pominąć tego nie można, że zapasy spichrzowe, oraz producentów, które w roku zeszłym dość znaczne były, w tym prawie wcale nie egzystują.

W Londynie były targi spokojne i bez znaczniejszego obrotu; obcą pszenicę płacono o 2 p. taniej. Z Liwerpol donoszono o tendencji zwyżkowej, lecz przeciwnie z Hull; w Leith miały targi bardzo wątłe usposobienie. W Nowym Jorku płacono ceny niezmienne. Targi francuskie i belgijskie stałe, na ostatnich jednakże brakowało pokupu. Na targach holenderskich panowało usposobienie chwiejne.

W Niemczech południowych targi słabe, w Austro-Węgrzech chwiejne, gdyż spodziewają się w skutek dobrego żniwa ztamtąd módz eksportować około 14 miljonów cetnarów owsa. Berlin z początku zwyżkowy, miał od przedwczoraj tendencję przeciwną. Nasz targ zbożowy rozpoczął się bardzo słabem usposobieniem i brakim pokupu, gdyż eksporterzy nie znajdując zagranicą żadnych odbiorców na pszenicę, musieli pozostać bezczynnymi. Dowozy świeżej pszenicy były w tym tygodniu znaczniejsze, lecz niezadawalniające co do gatunku, gdyż po większej części była pszenica wilgotna, porośnięta i obciągnięta. Dopiero w środę ożywił się nieco pokup i ceny doznały zwyżki o 4 — 5 m. w porównaniu do ostatnich zeszłotygodniowych, lecz tylko za dobre gatunki, podczas gdy pośledniе, do eksportu niezdatne, prawie niesprzedajnemi były. Obrót tygodniowy wynosił 1000 ton. Żyto świeże krajowe i dolno polskie w dobrym gatunku osiągało wyższe ceny w gorszych gatunkach, moskiewskie, jak pszenica, prawie niesprzedajne. Świeży jęczmień dotychczas bardzo mało dowieziony. Groch niezmiennie. Rzepik obniżył się w cenie przy słabym pokupie, jako i rzepak.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy rossyjskiej	125—130	kilogr.	185—215	marek
„ jasnej	126—129	„	236—240	„
„ świeżej obciąg.	122—129	„	220—224	„
„ starej czerwon.	128	„	226	„
„ wysoko-pstrej	130	„	260	„
„ pstrej	124	„	240	„
„ jarej	131	„	220	„
„ szklistej	126—127	„	259	„
„ wys.pstr. szklist	128—132	„	240—247	„
Żyta rossyjskiego śwież.	117—125	„	127—130	„
„ krajowego „	125—127	„	153—157	„
Jęczmienia małego	—	„	—	„
„ dużego	—	„	—	„
Koniczyny białej	p. 100 k.		—	„
Rzepaku	„ „ „		322—328	„
Grochu podług gat.	„ „ „		—	„
Owsa rossyjskiego	„ „ „		—	„
„ krajowego	„ „ „		—	„
Rapsu	„ „ „		320—332	„

A. Makowski i Sp.

Nowy Sącz 24. sierpnia. Ceny zboża na targu dzisiejszym podrożały. Pszenicy korzec złr. 11—11·50, żyta 7·60—8·—, jęczmienia 5·40—6·20, owsa 3·— do 3·50, grochu 10·50—11·—, cetnar siana 1·50.

Ostatnie wiadomości.

Moskwę biją na wszystkich punktach! — Oto treść wszystkich doniesień telegraficznych, które dzisiaj nadeszły. Są to po większej części doniesienia urzędowe, a zatem niepodlegające żadnym wątpliwościom. W odpowiedniej rubryce podajemy szczegółowe opisy bitwy pod Kisilarem i Jaslarem. Zwycięstwo to ma w dzisiejszej chwili niepośledniе znaczenie, albowiem ubezpiecza prawe skrzydło armji Mehmeda Alego, posuwającej się ku Tyrnowie.

O bojach w wąwozie Szybki nie masz dotąd żadnych szczegółowych doniesień prócz telegramów.

Pod Ruszczukiem Turcy zdemaskowali nowe baterje, które sięgają aż po za Giurgewo, do obozu moskiewskiego. W Bukareszcie obiegała dnia 24. bm. pogłoska, że oddział turecki przeprawił się na lewy brzeg Dunaju, pomiędzy Kalafatem a Ciuperceni i rozgospodarował się tam. Tegoż dnia transportowano przez Bukareszt pod eskortą 5 oficerów moskiewskich, między tymi jednego majora, którzy ośmielili się krytykować i ganić zarządzenia naczelnego wodza. — W czwartym korpusie pod Plewną wybuchła epidemiczna dysenterja.

Za powodem gabinetu berlińskiego wszystkie dwory przesłały protest przeciwko rzekomemu naruszaniu konwencji genewskiej przez Turków, a o mordy wyprawiane przez dzicz kozacką, nikt się nie upomina. Dnia 23. b. m. ogłosiły dzienniki angielskie list Layarda do lorda Derby o żydach, których Bułgarzy obrabowali i wypędzali z Kazanliku i Eski-Sagry. W Kazanliku wymordowano ich bardzo wielu. W Adrjanopolu zmarła 18 letnia dziewczyna, nad którą 20 kozaków się pastwiło. Layard poleca nieszczęśliwych opiece żydów angielskich.

Projekt adresu galicyjskiego był dnia 25. bm. po południu, jak donosi *N. fr. Presse*, przedmiotem rady ministerjalnej pod prezydencją cesarza, do której pp. Lassera i Ungra powołano telegraficznie. Odbycie tej rady dało powód do nowych pogłosek mobilizacyjnych.

W kronice wiedeńskiej podajemy wiadomość o przyaresztowaniu dwóch dyurnistów arsenalskich, którzy sporządzali kopje aktów, dotyczących fabrykacji dział Uchatiusa. Z telegramu *Pester Lloyda* o tym fakcie dowiadujemy się, że kopje te przeznaczone były dla ambasady moskiewskiej.

Książę Bismark z żoną i dziećmi przybył dopiero dnia 25. bm. do Gastein, t. j. we dwa dni dopiero gdy hr. Andrassy powrócił z Ischl do Wiednia.

Dzienniki petersburgskie zaczynają narzekać na „nieporozumienia," jakie zachodzą przy formowaniu landwery moskiewskiej. Władza bowiem bierze przemocą nawet takich, którzy według ustawy są uwolnieni. Ha! niech panowie Moskale doświadczą tych samych słodyczy, którymi carat poi naród polski.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Przemyśl 26. sierpnia. Wyborcy miasta Przemyśla chcąc dać wyraz uznania mniejszości koła polskiego za chęć zamanifestowania się w sprawie wschodniej, uchwalili jednomyślnie na dzisiejszem zgromadzeniu zgodnie z wolą wyborców Gródka, ponowny wybór dr. Dworskiego do rady państwa z okręgu Przemyśl-Gródek. — Komitet.

Kałusz 26. sierpnia. Dzisiaj wysłano ztąd petycję do Sejmu o wystosowanie adresu demaskującego Moskwę.

Warszawa 27. sierpnia. (Oddany w Szczakowie.) Wojsko maszerujące nad Dunaj zniechęcone i przygnębione. Sałdaci nie tają się z tem, że idą na rzeź, i wyrażają się o carze w sposób niedający się powtórzyć drukiem.

Petersburg 26. sierpnia. Z głównej kwatery Górny Studzien donoszą urzędownie pod dniem 25. sierpnia: Dzisiaj, piątego dnia, rozpoczęła się w przesmyku Szypki walka z okropną gwałtownością o godzinie 9 z rana. Wojska nasze utrzymują się na stanowisku i odparły kilka najsilniejszych ataków.

Jenerał Doroszyński, który przez trzy dni bronił Szypki, padł.

Londyn 27. sierpnia. *Reuter Office* donosi ze Stambułu d. 26. bm.: Depesza Sulejmana paszy donosi dziś o **zajęciu dwóch głównych fortów w wąwozie Szypka.** Depesza z Adrjanopola donosi, że Sulejman pasza zdobył także trzeci fort, i zaatakował Gabrowę.

Prócz tego są dziś doniesienia o wielkiem zwycięztwie Muktara paszy, odniesionem w otwartem polu pod Kurukdara, przyczem padło około 4000 Moskali rannych i zabitych.

Wiedeń 27. sierpnia. *N. fr. Presse* **donosi: Podług właśnie nadeszłych wiadomości Sulejman pasza pobił w przesmyku Szypki 30,000 Moskali, którym dowodził jeden z w. książąt. Straty moskiewskie wynoszą przeszło 10,000. Reszta wraz z w. księciem jest przez Sulejmana paszę otoczona w przesmyku.**

Stambuł 26. sierpnia. (Urzędowe). **Telegram Sulejmana paszy z czwartku (23go) donosi: Atak nasz na wąwóz Szypka kontynował się we środę i czwartek, i trwał przez cały czwartek. Moskale stawią opór, ale są otoczeni. Prawdopodobnie wnet wpadnie Szypka w ręce Turków.**

Telegram Derwisza paszy z Batum donosi: Turcy uderzyli w piątek na reduty moskiewskie pod Kocuban, zburzyli takowe i wyparli Moskali ze stratą 300 ludzi. Strata Turków wynosi 15 zabitych i 40 rannych.

Telegram Muktara paszy z dnia wczorajszego (25go) donosi o wielkiej bitwie, stoczonej na równinie Karskiej pod Jedikler. Turcy uderzyli naprzód szturmem na wzgórza pod Kisil i zajęli takowe w nocy z piątku na sobotę. Korpus moskiewski posuwający się z Badiran usiłował odebrać je w sobotę zrana. Walka przybrała wielkie rozmiary, i trwała aż do godz. 5tej popołudniu. Cała równina Karska była jednem wielkiem pobojowiskiem. Więcej niż 200 dział sypało ogniem. Trzy ataki moskiewskie na wzgórza Kisil odparli Turcy, i pozostali panami pobojowiska. Muktar pasza ocenia straty Moskali na 3—4000 zabitych. Strata Turków wynosi około 1200 rannych i zabitych. Jenerał Ali pasza i jeden miralaj (pułkownik turecki) ranni. Pod Muktarem paszą zraniono konia. Ze strony moskiewskiej zginął dowódzca jazdy jenerał Razowajew.

Bukareszt 27. sierpnia. (Oddano w Ickanach.) Popłoch niewidziany i niesłychany. Pomiędzy ludem rozeszła się pogłoska, że ministrowie dali się przekupić przez Moskali trzema miljonami rubli, a księciu Karolowi wyznaczył car pensję. Rząd zastanowił uzbrojenie milicji, bo w różnych oddziałach dały się czuć agitacje rewolucyjne.

O walkach w Szypce krążą wieści bardzo niekorzystne dla Moskali. Wąwóz był w sobotę bliski sforsowania. Wojska tureckie wzgórzami okolicznemi wdarły się na tyły zasieków i redut. Straty moskiewskie ogromne.

Stambuł 27. sierpnia. Komendant ze Suchumkaleh donosi, że odparł kilka ataków moskiewskich, które zamierzały przeszkodzić ambarkacji emigrantów kaukazkich.

Cztery moskiewskie statki torpedowe zaatakowały monitora tureckiego. Trzy z nich zostało zatopionych a czwarty uszedł.

Belgrad 27. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra skarbu do naczelników powiatowych, nakazujące szybkie ściąganie pożyczki narodowej wszelkiemi prawnemi środkami.

Paryż 26. sierpnia. Rada ministrów uchwaliła wezwać Gambettę przed sąd za ataki na Mac-Mahona w mowie, którą dnia 15. sierpnia miał w Lille.

Telegramy zbożowe z dnia 25. sierpnia.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 31·70; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·80; Berlin: Pszenica żółta na sierpień 229·—, żyto loco —·—, okowita 53·—; Szczecin: pszenica na sierpień-wrześ. —·—, rzepak na jesień 335·—; Paryż; mąka 159 kilo 68·75.

Wiedeń, 27. sierpnia, 10 godz. 52 min.

Akcje Kredytowe	189·10	Akcje kolei Kar.-Lud.	244·80
„ Anglo-Austr.	85·—	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	60·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·60

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 25. sierpnia, 2 godz. 22 m.

Losy kredytowe	162·75	Ung. Staats-Obl. 1877	65·25
Akcje Węgier. Kred.	179·—	Galic. Indemnizacja	84·75
„ Ang.-Austr. B.	84·25	1864 Losy	134·75
„ Unionsbank	59·25	Siedmiogr. kolej	95·50
„ kolej Kar.-Lud.	244·—	Verkehrsbank	90·—
„ „ Północn.	187·50	Tureckie Losy	14·50
„ „ Połudn.	71·—	Węg.-Gal. kolej	90·50
„ „ Alfölds.	112·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	174·—	Staatsbahn	260·50
„ „ Lw.-Czer.	121·75	Bankverein	64·75
„ „ Węg. Pół.	109·50	Węgierskie Losy	74·75
„ „ Rudolfa	110·50	Reichsmark	59·05
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·24

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 25. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank.	63·75	Londyn	120·25
„ „ „ w sreb.	66·80	Srebro	105·40
Renta w złocie	74·95	20-frankówka	9·64
Losy pożycz. z r. 1860	112·—	Dukat ces. men.	5·72
Akcje banku narod.	831·—	100 marek niemiec.	59·10
Akcje banku kredyt.	185·25		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	212·70	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	314·50	Kolei Rumuńskiej	15·50
Lombardy	119·50	Austrjackie banknoty	169·25
Galicyjskie	103·75	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 71·27 Lombardy 151·—

Przyjechali do Lwowa dnia 27. sierpnia.

Hotel Europejski. J. Wasilko z Bukowiny, J. Cheul z Bukowiny, H. Krajewski z Podwołoczysk, O. Fenthol z Wiednia.

Hotel Żorża. Tarnawski z Kołomyi, W. Smolkien z Krakowa, H. Szeliski z Płuchowa.

Hotel Langa. R. Piotrowski z Wiednia, A. Żarski z Kulawy, J. Engel i L. Samuely z Wiednia.

Hotel Angielski. J. Bal z Tuligłowy, St. Łodyński z M. Nahorca, M. Szumlański z Krzywego, H. Treter z Laszek, K. Weeber z Banunin, W. br. Miltitz z Nestorowic, J. Pokiński z Żółkwi.

Hotel Warszawski. G. Bieniaszewski z Wysocka, J. Boniecki z Ruskiej Rawy, J. Kolban z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mieszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. miesz.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.), o godz. 3 m. 48 po południu (p. mieszany).

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Dnia 25. sierpnia.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	248 —	245 25
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	123 —	121
Banku Hip. gal. à 200 zł.	235 —	232 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 —	85 35
„ „ „ 4% „	78 75	77 75
„ „ „ 5% „	86 —	85 35
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 4	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 25
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal i Bnk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 60	84 60
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 61
„ cesarski	5 74	5 65
20 frankówka	9 70	9 62
Pół imperjał rossyjski	9 95	9 75
Rubel rossyjski srebrny	1 94	1 84
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	59 75	58 75
Srebro za 100 zł.	105 50	104 50
Kupony w srebr. za 100 zł.	105 25	104 —
Wiedeń, 24. sierpnia.		
5% jedn. dług państ. bank	63 80	63 65
5% „ „ srebr.	67 —	66 80
Renta w złocie za 100 pap	75 10	74 95
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 —	103 —
5% „ „ czeskie	— —	103 25
5% „ „ węgierskie	74 75	74 25
5% „ „ galicyjskie	85 40	84 80
5% „ „ bukowińsk.	83 25	82 75
5% „ „ siedmiogr.	74 50	73 90
5 „ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 50	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	99 50	98 50
4% galicyjskie	— —	77 —
5% „	86 50	85 50
6% gal. zakł. kred. włośc.	94 —	93 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	88 —	86 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr	105	104 —
5 „ Domen państw. 120 zł	140 —	139 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	310 —	305 —
„ „ „ 1854	108 —	107 50
„ „ „ 1860	112 40	112 —
¼ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	119 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	134 75
„ prem. pożycz. węgier.	75 25	74 75
„ Comorente	27 —	25 —
„ Kredytowe	163 25	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	38 —	37 —
„ „ Palfy	— —	30 50
„ „ Klary	29 —	28 —
„ hr. St-Genois	31 —	30 75
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	27	26 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 50	14 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	835 —	833 —
Zakładu kredytowego	185 25	185 —
Żeglugi par. na Dunaju	371 —	369 —
Kolei północ. Ferdynanda	1875	1870
„ rządowej fr. a.	262 —	261 50
„ zachod. c. Elżbiety	173 50	173 —
„ Połnduiowej	72 50	72 —
„ Galicyjskiej	246 50	246
„ Czerniowieckiej	122 25	121 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	110 —	109 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	111 —	110 50
„ Alföld. Finmańskiej	115 —	114 50
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	110 75
„ Siedmiogrodzkiej	96 25	95 75
„ Cisańskiej	192 —	190 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	112 50	112 —
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 —
Banku anglo-austrjac.	84 75	84 25
Zakładu kredyt. węgier.	181 25	180 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	— —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	—	227 —
„ dla obrotu ogóln.	87 50	86 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko bogum.	70 50	70 25
„ państwow. 500 fr	154 50	154 —
„ Emisja z r 1867	147 50	146 —
„ południow. 500 fr.	107 50	107 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł m. k.	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 50	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic Kar.-Ludw. 300 zł. w a. w srb 5% za 100 zł.	102 —	101 50
Emisja II	101 —	100 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 50	77 —
„ Emisja z r 1867	76 50	76 —
„ Siedm. 200 zł w. a.	— —	64 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	78 —	77 75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 73	5 72
„ dukat na wagę	5 75	5 74
20-frankówka	9 67	9 66
Suwereny angielskie	12 10	12 05
Imperjały rossyjskie	9 88	9 88
Srebro	105 50	105 35
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	59 25	59 15
Rubel pap.	1 25	1 25

Warszawa, 23. sierp.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	67
„ „ nowe	89 85	89 55
„ „ kupon	— —	84 13/16
„ likwidacyjne	84 85	84 55
„ „ kupon	— —	90 ½
Kolej warszaw. wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

HAFTY

zaczęte i skończone na suknie i kanwie
w największym wyborze.

1210 16 0 (4)

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i Ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawieczczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Liście do robienia kwiatów, Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

!! Dla matek !!
Niezawodnie skutkująca
CZEKOLADA
przeciw robakom
1 sztuka 15 centów.
Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1·20.
Sprzedaje i rozsyła pocztą
Apteka pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
we Lwowie.

Składy na prowincji: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Teuczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu u A. Wąsowicz, apt. 1075 21—0

Poszukuje się
NAUCZYCIELKI
uzdolnionej do udzielania początkowej nauki szkolnej dwojgu dzieciom na wsi. Pierwszeństwo otrzyma ukończona seminarzystka, władająca dobrze językiem niemieckim.
Bliższa wiadomość pod adresem: **A. N.** Ułaszkowce 1362 2-2

„EKONOMISTA“

Tygodnik ekonomiczny, handlowy i społeczny,
wychodzi we Lwowie od 1. czerwca b. r. co soboty.
Przedpłata miejscowa i zamiejscowa: kwartalnie 2 zł., półrocznie 4 zł., rocznie 8 zł.

Każdy numer „EKONOMISTY“ zawiera: 1) Dział ekonomiczny i społeczny; 2) Dział handlowy, miejscowe i zamiejscowe sprawozdania, cenniki, telegramy handlowe, sprawozdania z targów bydła i nierogacizny i sprawozdania z wszystkich gałęzi przemysłu i handlu; 3) Sprawy kolejowe; 4) Dział finansowy, skorowidz dywidend i repertoar walnych Zgromadzeń, kursa telegraficzne i ciągnienia losów, obligacyj, akcyj, listów hipotecznych austro-węgierskich i zagranicznych; 5) Rozmaitości i 6) Odcinek (fejleton).

Podczas krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej osobne sprawozdania z tejże umieszczane będą w „Ekonomiście“. 1375 1—15

☛ Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym do administracji „EKONOMISTY“ we Lwowie, ulica Sykstuska l. 16.

Zakład leczniczy
w Sassowie
otwartym będzie i przez czas jesienny. 1382 1—3
Dr. Kurzbauer.

Do wygrania!

1. września
na promesy
Losu pożyczki z r. 1864,
główna wygrana zł. 200 000 itd.
Cena promesy 4 zł.

2. września
na Losy poż. m. Krakowa
główna wygrana zł. 30.000, 25.000, 18.000 itd., najmniejsza wygrana, którą każdy los najmniej wygrać musi, jest 30 zł.
Cena losu obecnie bardzo korzystna.
Los kosztuje 16 zł.

W handlu płócien i herbaty
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie. Rynek l. 45.
☛ Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają!

1349 2—2

Z dniem 1. września b. r.
rozpoczyna się kurs nauk
w Instytucie wyższym naukowym
żeńskim
Walentyny z Trejanowskich
HOROSZKIEWICZOWEJ.
Egzamin wstępny i zapisy odbywać się będą w dniach 28., 29., 30 i 31. b. m w godzinach od 9. do 3. i od 5. do 7., przy ulicy Sykstuskiej pod l. 8. na I. piętrze. 13 0 3—6

Poszukuję Apteki
do kupienia.
Bliższa wiadomość u p. St. Dyszkiewicza w aptece p. Ruckera we Lwowie.
1378 1—2

Mikołaj Petuł
emerytowany radca sądowy
otworzył 1347 3—3
kancelarję adwokacką
w Wiedniu,
Auerspergstrasse 3, Josefstadt.

O Potrzebie
Rozwoju przemysłu domowego
w GALICJI,
napisał
J. N. z Oleksowa Gniewosz.
Cena **1** zł. **20** ct.
Dochód przeznaczony na wydawnictwo podręczników przemysłowych.
Nakładem autora. 1372
Lwów, 1877. 1—3
Główny skład w księgarni
F. H. RICHTERA.

Od dnia 8. września
WINOGRONA FESLAWSKIE szczepu włoskiego do kuracji
otrzymuje codziennie świeże i rozyła pocztą lub koleją bez różnicy odległości w oryginalnych koszykach 10 do 13 funtów cłowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach
poleca
HANDEL **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie, pod „ZŁOTYM KOGUTEM.“ 1377 1—0

L. 25115 1877. 1339 3—3

Konkurs.

W miejskim Zakładzie sierót jest do obsadzenia za kontraktem posada ochmistrzyni z płacą roczną 300 zł, wolnem pomieszkaniem w Zakładzie i opałem. Posada ta będzie przez komitet zarzadzający Zakładem, nadana początkowo na prośbę, a dopiero po udowodnionem uzdolnieniu nastąpi opisanie kontraktu służbowego. Kandydatki, ubiegające się o tę posadę, mogą w terminie do dnia 31 bm. wnieść do Rady miej. przez Magistrat swoje podania i załączyć dowody co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia i moralności, wiadomości języków krajowych, tudzież że są stanu wolnego, lub wdowiego i bezdzietne. Oprócz tych przymiotów, wymaga się od ochmistrzyni dowodów nabytej zręczności w robotach ręcznych kobiecych.

Obowiązki ochmistrzyni określone są w regulaminie Zarządu Zakładu i wolnym porządku domowym.

Magistrat kr. st. miasta.
Lwów, 14 sierpnia 1877.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim
8-klasowym
zostającym pod przewodnictwem
WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ,
kurs nauk rozpocznie się dnia 5. września b. r.
Zapisy zaś uczennic na stałe i dochodzące, odbywa się codziennie od dnia 25. sierpnia między godziną 10. z rana, a 6. popołudniu, przy ulicy Hetmańskiej l. 10 II piętro. 1355 3—5



Tak przezorna we wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie te znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wiele bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.
c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.
Prof. Raspi w Wiedniu
o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym
następnie:
„Racjonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym.“
Po każdorazowym używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przez co choroby cery, jak opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 1374 1—12
Cena słoika wraz z opisem użycia złr. 1·50.
Składy: **We Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera pod „Srebrnym Orłem.“

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY HIPOTECZNE,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundussowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 70—0

Fabryka kamieni młyńskich
i przedsiębiorstwo wyłomu kamienia
w Kardolin-Béla,
poczta **Béla na Spiżu,** poleca
swe kamienie z rogowca dziurkowatego (kwarcu),
składane na sposób francuski po cenach bardzo przystępnych.
Zamówienia przyjmują we Lwowie Wny p. Bertoli przy ulicy Nowy Swiat nr. 35, u którego są złożone kilka par na okaz, u Wgo Narcyza Konopackiego, przy ulicy Stryjskiej nr. 25. 1249 12—0

Dnia 1. września 1877 przedostatnie ciągnienie wygranych
ces. król. austrjackie
Losy państwowe z r. 1839.,
które **bezwarunkowo** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 złr.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. złr.	450·—
1 piątka „	175	1 piątka „	95·—
1 połowa tej ostatniej „	90	1 połowa tej ostatniej „	48·—
1 ćwiartka „	46	1 ćwiartka „	25·—
1 dziesiąta „	19	1 dziesiąta „	12·—
1 dwudziesta „	10	1 dwudziesta „	6·—

☛ ***Ciągnienie wygranych 1. września.*** ☚
Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów złr.**
Główna wygrana **280.000 złr.**
Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. Życie ludzkie upłynie nim się wydarzy możność wzięcia udziału w zakończeniu austrjackiej pożyczki loteryjnej, upraszamy zatem o nadsyłanie jak najprędzej szanowych zamówień. 1103 33—0
Promesy z roku 1864. **Główna wygrana 200.000 złr.** Ciągnienie **1 września!** Złr. **3·50** i stempel.
NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.
We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Z powodu całkowitego zwinięcia handlu mego
Towarów Bławatnych i Konfekcyj
wyprzedaję wszystko
niżej cen fabrycznych.
Chcący nabyć cały handel pod bardzo korzystnemi warunkami, raczy się zgłosić listownie lub ustnie 13 6 4—12
WŁADYSŁAW LEWICKI, Lwów ulica Halicka.

CUKIER
potaniał 1365 3—3
w handlu towarów korzennych
F. K. TOWARNICKIEGO
Rynek l. 32 pod „Słoniem.“

AKADEMIA MEDYCZNA
orzekła:
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,
„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym.“
Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu
CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA
i wszelkich chorób pochodzących z
NIEDOKRWISTOŚCI.
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 1041 29—39

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel
G. K. NOWICKIEGO
we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca
KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.
☛ Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. ☚ 1050 45—0
Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.
☛ Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.
Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal. Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Woda ze zdroju
„Luhi-Margarethenquelle“
jest to szczaw zbliżający się pod względem składników do zdrojów: Gleichenberg, Giesshübel, Selters itd.

Próby w szpitalach tutejszych i zagranicznych stwierdziły jego nadzwyczajną skuteczność w nieżytach organów pokarmowych i oddechowych, w chronicznych nieżytach kiszkowych i pęcherzowych itd.

Cena butelki całej 25 centów, małej 18 centów.
Przy zamówieniach większych znacznie taniej.
☛ Odprzedającym bardzo znaczny rabat. ☚

Na żądanie p. aptekarza Piepesa we Lwowie, używałem wodę mineralną „Luhi-Margarethenquelle“ **na I. oddziale chorób wewnętrznych Lwowskiego** szpitalu powszechnego. Woda ta okazała się **bardzo skuteczną** przeciw **nieżytom organów pokarmowych i oddechowych,** a mianowicie przy tych ostatnich w wypadkach połączonych z krwiotokami — co małej ilości gazu węglanego przypisać należy. — Mogę zatem wodę mineralną „Luhi-Margarethenquelle“ **jako skuteczną** i smaczną najlepiej polecić. Lwów, 1877 r. ***Dr. Oskar Widman,*** prymarjusz szpit. powsz.
Vidi: ***Dr. Głowacki,*** dyrektor szpitala powsz.

☛ **Wyłączny skład en gros i en detail apteka pod „Węgierską Koroną“**
J. PIEPESA we Lwowie. 1075 8—0

FILIP HAAS i SYNOWIE
ces. król. uprzywil.
Fabrykanci materyj na meble i dywanów,
c. k. nadworni dostawcy **w WIEDNIU.**

Ciągle wzrastająca wziętość, jaką wyroby nasze cieszą się tak w kraju jak i zagranicą, powodują nas

☛ do otworzenia SKŁADU ☚
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej nr. 1 a.
w początkach Września b. r.

W składzie tym również znajdować się będzie wielki wybór naszych wyrobów z fabryk w **Wiedniu, Ebergassing, Mitterndorf, Hlinsko, Bradford & Lissone.**

Uprzejmie wzywamy do obejrzenia.

Filip Haas i Synowie. 1387 4—6

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.